

**CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNA
TO PATRIOTYCZNY OBOWIĄZEK
KAŻDEGO MARYNARZA**

Planowy skup zboża

przebiega sprawnie w całym kraju
wielu chłopów przekracza swe zobowiązania

WARSZAWA. — Do punktów skupu wpływają codziennie dziesiątki ton zboża, sprzedawanego z tegorocznych zbiorów państw ludowemu przez chłopów, którzy wypełniają swój patriotyczny obowiązek. Z wielu punktów skupu donoszą, że poszczególne chłopcy przywożą zboże przed wyznaczonym terminem a także w ilości większej niż przewidują zawiadomienia o wysokości zobowiązań zbożowych. Liczni chłopcy a także całe gromady zobowiązują się sprzedać zboże państwu przed końcem bież. roku.

W dniu 31 lipca b.r. małorolni chłopcy z gminy Złotoryja w pow. toruńskim: Jan Anusiak, Antoni Kuchnik i Konstanty Chojnacki przywieźli zboże do punktu skupu na wozach udekorowanych zielenią i transparentami. Wszyscy oni wysoko przekroczyli swe zobowiązania, zapewniając sobie premie za ponadplanową sprzedaż.

W pow. opolskim do punktu skupu w Wójtowej Wsi pierwsza przywoziła 600 kg żyta z nowych zbiorów — Klara Smolin, wdowa gospodarująca na 10 ha ziemi. W pow. Puławy pierwszeństwo przypadło w udziale ob. Gąbce z gromady Karolin, który przywoził do gminnej spółdzielni 300 kg zboża w tym 40 kg ponad ilość ustaloną w zawiadomieniu.

Zaznajamiając się z treścią zawiadomień o wysokości zobowiązań w planowym skupie zboża, chłopcy wyrażają uznanie dla sprawnego systemu obliczeń. Na zebraniu gromadzkim w gminie Lulkowo, pow. toruńskiego, średniorolny chłop Paweł Orłowski, który według planu zobowiązany jest do sprzedaży 1.850 kg zboża, oświadczył, iż jeszcze w sierpniu sprzeda państwu blisko 1 tonę pszenicy ponad wyznaczoną ilość. Niezależnie od tego Orłowski zwiększy hodowlę trzody chlewnej.

Bolesław Jabłoński, małorolny chłop z gromady Zabłocie, pow. Puławy, oświadczył, że zamiast wyznaczonych 300 kg zboża, sprzeda 450 kg i że uczyni to przed wyznaczonym terminem. W gromadzie Radzionków, pow. Targogórki — Bronisław Paluch zapowiedział, że przypadającą do sprzedaży z jego gospodarstwa tonę zboża dostarczy do punktu skupu najpóźniej do 10 sierpnia br. „Pragne, podobnie jak nasi śląscy robotnicy — powiedział on — przyspieszyć się do przyspieszenia wzrostu produkcji potrzebnej także dla wsi”.

Coraz więcej gromad i gmin przystępuje do współzawodnicstwa w sprawniej i terminowej sprzedaży zboża. M. in. chłopcy gminy Miedzna w woj. katowickim wezwali do współzawodnicstwa mieszkańców gminy Pawłowice, a chłopcy gminy Wysokie, pow. zamojski, współzawodniczyli będą w wykonaniu planu sprzedaży zboża z gminami Stary Zamość i Suchowole.

Coraz więcej gromad i gmin przystępuje do współzawodnicstwa w sprawniej i terminowej sprzedaży zboża. M. in. chłopcy gminy Miedzna w woj. katowickim wezwali do współzawodnicstwa mieszkańców gminy Pawłowice, a chłopcy gminy Wysokie, pow. zamojski, współzawodniczyli będą w wykonaniu planu sprzedaży zboża z gminami Stary Zamość i Suchowole.

Delegaci na III Światowy Złot wyjechali w dniu wczorajszym do Berlina

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odjechała do Berlina grupa młodzieży z woj. gdańskiego, która weźmie udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

W grupie tej znajdują się m. innymi Goluch i Augustyn, przewodnicy pracy ze Stoczni Gdańskiej, nauczyciel Sobierański, kierowniczka świetlicy ze spółdzielni produkcyjnej „Zdobyc Chłop-

ska“ w Kokoszkowych — Stefania Milewicz, oraz przewodnik pracy społecznej i nauki uczeń liceum Edward Morzejsko.

Delegaci nasi w imieniu całej młodzieży woj. gdańskiego przekaza młodemu bojownikowi o pokój przybyłemu z całego świata do Berlina, pozdrowienia i wyrazy braterskiej solidarności w walce o pokój i szczęście narodów.

Radosne wakacje dzieci górników polskich z Francji nad Bałtykiem

Część dzieci górników polskich z Francji, które przyjechały w końcu lipca na m-s „Batory“ do kraju na letni odpoczynek pozostała w punktach kolonijnych trójmiasta. Kilkadziesiąt chłopców odpoczywa na kolonii w szkole nr 3 w Sopocie, razem z dziećmi z woj. gdańskiego.

Gmach szkolny od rana do wieczora rozbrzmiewa gwarem młodych głosów, Radosne okrzyki, nawoływania i piosenki rozlegają się we wszystkich zakątkach kolonii.

Dzięki staraniom kierownictwa kolonii dzieci mają urozmaicony program dnia. Każdy dzień wypełniają gry sportowe, zajęcia świetlicowe, bliźsze i dalsze wycieczki, kino, teatr itp.

Zywy jak iskra, o bystrym spojrzeniu „Francuz“ Janek Jakubowski opowiada o życiu na kolonii. Do rozmowy przyłączają się jego koledzy, wykrzykując jeden przez drugiego.

— Zwiedziliśmy już cały Gdańsk — mówi Janek — byliśmy na budowach, rozmawialiśmy

z przewodnikiem pracy.

Mały Bernard Pichlicki opowiada z zachwytem o wycieczce do portu gdańskiego. Bardzo mu się tam spodobały statki i dźwigi. Poważny na swój wiek Mieczysław Bładyniec opowiada, że postanowił wrócić do Polski na stałe, by tu, razem z młodzieżą polską w kraju, walczyć o pokój. Słowo pokój Mietek wypowiada w zapale rozmowy po francusku — „paix“. — Chcę tu zostać i uczyć się w liceum mechanicznym — mówi Mietek — We Francji dzieci górników polskich nie mają możliwości nauki — dodaje ze smutkiem.

Ożywioną rozmowę przerywa dzwonek na obiad. Chłopcy mają, jak widać dobry apetyt. Z pościelą udają się do jadalni, gdzie wzdłuż ścian stoją przykryte białą ceratą i przybrane kwiatami stoły, przy których z hałasem zasiadają „koloniści“. Za chwilę jednak hałas milknie. Dzieci z apetytem zjadają smaczną zupę, a później pożywnie drugie danie.

Trzeci dzień procesu szpiegów imperialistów anglo-amerykańskich

W imię zbrodniczych interesów imperialistów dywersyjna szajka sanacyjnych dwójkarzy dążyła do obalenia ustroju Polski Ludowej

W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu, po przerwie obiadowej, kontynuował zeznania oskarżony Tatar.

DYWERSJA PRZECIWKW PKWN

Stwierdził on, że walki w Warszawie spowodowały dezorganizację Komendy Głównej AK i delegatury. W tym czasie wyłonił się w terenie „Niedźwiadek“ — Okulicki, który zawiadomił Londyn, że Bór - Komorowski mianował go swoim następcą. „Tak więc — jak mówi oskarżony — w terenie znalazł się znowu jeden z wysłanników Sosnkowskiego“.

Rząd emigracyjny liczył się poważnie ze stałym wzrostem popularności PKWN i w związku z tym w początkach listopada powziął decyzję niezwłocznego przystąpienia do utworzenia nowej organizacji konspiracyjnej, której zadaniem było z jednej strony wywołanie niezadowolonych i oporów w społeczeństwie przeciwko PKWN, a z drugiej — prowadzenie działalności wywiadowczej. Rząd emigracyjny pragnął w ten sposób zastąpić organizację „Nie“ przez inną organizację o podobnych zadaniach, ale zależną od rządu.

Pod koniec listopada oskarżony wezwany został do „prezydenta“, gdzie otrzymał polecenie wyjazdu do Moskwy razem z Mikołajczykiem. Do Moskwy wyjechał również Churchill. Osk. Tatar i osk. Nowicki towarzyszyli Mikołajczy-

Rozmowy w Moskwie nie dały rezultatu. Doprowadziło to Churchilla — zeznaje osk. Tatar — do wybuchu wściekłości, w związku z czym doszło do wypowiedzenia przez niego obraźliwych uwag pod adresem Mikołajczyka. Powodem tej wściekłości było to, że z jednej strony kłopot Polski ciągle jeszcze zostawał na głowie Anglosasów, a z drugiej strony, że gdyby spełniły się jego nadzieje i gdyby Mikołajczyk mógł pojechać do kraju i jako premier tworzyć rząd, Anglosasi mieliby zapewnione wpływy.

Po powrocie Mikołajczyka do Londynu, złożył on dymisję i stanowisko premiera powierzone zostało Arciszewskiemu. „Ocenialiśmy — ciągnie osk. Tatar — że teraz doszła do władzy grupa prawicowa, która stawiać będzie wyłącznie na wojnę. Ocenialiśmy ją jako grupę dożywczych emigrantów“.

OBŁUDNY MANEWR

W styczniu nakazane zostało z Londynu rozwiązanie Armii Krajowej, lecz jednocześnie zlecono zachowanie w konspiracji oddziałów „łączności“ i „wywiadu“ w celu dalszego przekazywania wiadomości do Londynu. Okulicki zameldował, że Armii Krajowej rozwiązuje, ale równocześnie zawiązuje organizację „Nie“ do walki ze Związkiem Radzieckim i władzą ludową, pozostawiając w dalszym ciągu w konspiracji oddziały zbrojne.

„Kiedy miejsce Okulickiego — zeznaje osk. Tatar — zajmuje z czasem Rzepecki (pseudonim „Ozóg“) delegatura sił zbrojnych przechodzi na „WIN“. Zarówno za czasów Okulickiego jak i Rzepeckiego wiadomości napływają z kraju do Londynu zgodnie z zadaniami i wytycznymi oddziału II sztabu londyńskiego. Wytyczne

do poszukiwania wiadomości były podpisywane bądź przez gen. Kopańskiego, bądź gdy go zastępowałem, przeze mnie — mówi osk. Tatar.

Wiadomości te były potrzebne zarówno dla nas jak też i dla „gospodarzy“, tzn. dla Anglosasów. Zresztą oddział II, tak jak wszystkie inne oddziały, ściśle współpracował ze sztabem angielskim i Intelligence Service.

ROBOTA SZPIEGOWSKA

Informacje, jakich się domagano, dotyczyły przede wszystkim Związku Radzieckiego. Chodziło w szczególności o wiadomości dotyczące wszelkiego rodzaju jednostek radzieckich, stacjonowanych na terenie Polski. Dalej chodziło o naświetlenie jaka jest organizacja aparatu państwowego i politycznego w Polsce, następnie o naświetlenie stanu gospodarczego, przede wszystkim chodziło o przemysł ciężki. Dalej chodziło o to jak wygląda odrodzone wojsko, a więc struktura jego, element dowódczy, nastroje, stosunki itd. — zeznaje oskarżony. Domagano się również informacji dotyczących komunikacji, a więc taboru kolejowego, transportu, a szczególnie transportów radzieckich, przechodzących przez Polskę, budowy nowych linii. Informacje zawierać miały również dane dotyczące stosunku ludności do PKWN.

PODZIEMIE POPIERA MIKOŁAJCZYKA

W wyniku rozmów, jakie Mikołajczyk odbył z Edenem i Churchilllem spodziewał się on, że przy ich poparciu będzie mógł wejść w skład rządu tymczasowego w Polsce. Na konferencji, w której udział brali Mikołajczyk, gen. Kopański i osk. Tatar, Mikołajczyk zwrócił się do Kopańskiego z prośbą o wydzielenie mu z sumy 10 milionów uzyskanych od Amerykanów odpowiedniej kwoty na przeprowadzenie akcji wyborczej w kraju. „Gen. Kopański — stwierdza oskarżony — zlecił mi zajęcie się tą sprawą, z tym, aby odbyło się to wszystko bez najmniejszego rozgłosu“.

„Wróciwszy do siebie, wtajemniczyłem w to wszystko najbliższych swoich współpracowników, tzn. płk Nowickiego i płk Utnika. Powiedziałem, że chodzi tutaj o poparcie Mikołajczyka. Chodzi w pierwszym rzędzie o wydzielenie pewnych sum. W konsekwencji powstał tzw. komitet trzech, gdzie z biegiem czasu rozdzielił czynności wyglądają w ten sposób, że odpowiednio księgowanie, ażeby to możliwie nie wyszło na jaw, jak również kapturowe przeprowadzenie całej czynności, należało do płk Utnika, przygotowanie melin i łączność należały do płk. Nowickiego, a osłona od czynników rządowych, w razie jakichkolwiek komplikacji, będzie należeć do mnie, jeżeli chodzi o samą akcję funduszową“.

HANIEBNA MISJA AGENTA ANGLOSASÓW

W czasie rozmów, jakie osk. Tatar przeprowadził z Mikołajczykiem w I kwartale 1945 r., ustalony został następujący plan: Mikołajczyk przy poparciu Anglosasów wejdzie w skład Rządu Tymczasowego, uda się do Polski, i tam zorganizuje siłę poli-

tyczną opierając się o ludowców, „socjalistów“ i Stronnictwo Pracy. Mikołajczyk, któremu miał towarzyszyć Popiel oraz przedstawiciel „socjalistów“ emigracyjnych, pewien był że zorganizuje i przeprowadzi akcję wyborczą, która da mu zwycięstwo i oczekiwał, że na ten cel uzyska ok. pół miliona dolarów od Kopańskiego.

Osk. Tatar poprzez kanały oddziału VI miał zapewnić Mikołajczykowi poparcie podziemia, które utrzymuje łączność ze sztabem w Londynie.

„Po wyjeździe Mikołajczyka do kraju, zająłem się zdobyciem funduszy. W konsekwencji po upływie 9 miesięcy komitet nasz dysponował sumą przeszło dwu i pół miliona dolarów i ponad 100 tys. funtów szterlingów, do czego doszedł dodatkowo FON (Fundusz Obrony Narodowej)“. Na skutek trudności, jakie miał minister gen. Kukiel z przechowaniem tego funduszu, osk. Tatar zaproponował mu „zamelinowanie“ tych sum w oddziale VI.

CYNICZNA GRA RZĄDU BRYTYJSKIEGO

Z kolei osk. Tatar obrazuje stanowisko rządu angielskiego wobec działalności podziemia w Polsce. Będąc w sojuszu wojskowym ze Związkiem Radzieckim rząd angielski nie chciał, aby zostało ujawnione popieranie przez działalność konspiracyjnej na terenach wyzwolonych, znajdujących się na tyłach Armii Radzieckiej. Min. Eden nakazał przerwanie wszelkich radiowych połączeń z terenami wyzwolonymi oraz likwidację oddziałów, zajmujących się zaopatrzeniem tych terenów, a więc i oddziału VI. „Jednak już w parę godzin potem — mówi oskarżony — zjawiał się płk Perkins i zakomunikował mi przez płk. Utnika, że to nie znaczy wcale, ażeby całkowicie przerwać utrzymywanie łączności. Chodzi o to, ażeby było to robione w sposób zakamuflowany. Sam podał mi myśl, jak to trzeba robić, że może być utrzymana łączność radiowa z Włoch, z bazy, gdzie jest drugi korpus. Wprawdzie Eden zażądał, żeby wszystkie depeze radiowe, które idą gdziekolwiek, były przedstawiane rządowi brytyjskiemu, ale Perkins powiedział, że to nie konieczne muszą być ściśle te depeze, które się wysyła, że tekst może być inny, byle ilość się zgadzała“.

Wobec tego wewnątrz oddziału VI powstał organ konspiracyjny, mający te same zadania pod nazwą „Hel“. Kierownikiem tego ośrodka konspiracyjnego na wniosek osk. Tatar mianowany został płk Nowicki.

HERMAN OBEJMUJE KIEROWNICTWO WYWIADU

Na skutek ciągłego zmniejszania się ilości stacji nadawczych w kraju wskutek działalności władz bezpieczeństwa, wiosną 1945 r. tzw. komitet krajowy rady ministrów decyduje oprzeć łączność z krajem na serwisie kurierskim. Wiadomości natury politycznej - gospodarczej mają być zbierane kanałami cywilnymi i kanałami wojskowymi przez oddział VI względnie „Hel“. W związku z tym osk. Tatar otrzy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Imperialiści – wrogowie Polski i pokoju instruowali i popierali bandę szpiegów i dywersantów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

muje od gen. Kopańskiego zlecenie przetarcia nowych dróg łączności i zorganizowania sieci wywiadowczej. Łączność opiera się na dwóch placówkach: w Paryżu i w Meppen.

Na stanowisko kierownika sieci wywiadowczej wyznaczony został szef biura studiów wywiadu AK — osk. Herman. O pomoc w wynalezieniu i zleceniu mu tej funkcji zwrócono się do osk. Kirchmayera.

UKRADZONE I „ZAMELINOWANE” FUNDUSZE

W połowie 1945 r. płk Perkins zawiadomił o spodziewanym uznaniu przez Anglię Rządu Jedności Narodowej. W związku z tym władze emigracyjne postanowiły w ciągu kilku dni przesunąć fundusze z kont oficjalnych na konta prywatne lub ukryć je, aby nie zostały one przekazane rządowi polskiemu. Z konta „rządowego” w banku wycofano pół miliona dolarów, które „zamelinowały” „min. skarbu” Kwapiński, a drugie pół miliona dolarów zostało przesunięte na konto Czerwonego Krzyża. Osk. Tatar dodaje, że przy tej transakcji dolary zostały zamienione na funty i przy przeliczeniu wartości tych sum zmniejszyła się o około 50 000 funtów szterlingów. Na konto „prezydenta” Raczkiewicza przekazano około 180 tys. funtów szterlingów. W momencie uznania przez Anglosasów rządu polskiego, na kontach oficjalnych figurowały tylko resztki dawnych sum.

Równocześnie w obozach b. jeńców powiedziano, by nie spodziewali się oni żadnej opieki finansowej ze strony rządu emigracyjnego, gdyż ten nie posiada na to funduszy.

W czasie podróży inspekcyjnej osk. Tatar do Paryża i Meppen spotkał on syna jednego z kierowników WIN, Sławobora, który wybierał się do kraju i przez którego nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem i Romanem.

W Paryżu ustalili „melinę” dla funduszu „Drawy” w wysokości 2 172 000 dolarów (fundusz „Drawy” stanowił część sumy, otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatarę od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju).

MORD NA ROKZAK ANDERSA

Gdy w Londynie ogłoszono o utworzeniu polskiego korpusu przysposobienia i rozmieszczenia, oskarżony odmówił wstąpienia do PKPR, w wyniku czego został przeniesiony do Szkocji na stanowisko dowódcy artylerii korpusu gen. Maczka. W dalszym ciągu jednak współpracował z gen. Kopańskim, a po pierwszym powrocie z kraju w r. 1947 już w sposób zakonspirowany. Od swych współpracowników dowiedział się m. in. o przybyciu z kraju emisariusza Rzepeckiego-Bokszczanina, (pseudonim „Sek”). Dowiedział się również, że został zamordowany płk Hańcza na terenie Włoch przez klikę Andersa, która chciała się dostać do dolarów, będących w ukryciu i pozostałych do jego dyspozycji. Również dowiedział się o przybyciu na stanowisko attache wojskowego gen. Kuropieskiego.

Osk. Nowicki zawiadomił oskarżonego, że osk. Utnik nawiązał z nim bliski kontakt i że spodziewają się przez Kuropieskiego mieć ułatwioną łączność z krajem.

POWSTAJE OŚRODEK DYWERSYJNY W WOJSKU

Od Bokszczanina, skierowanego doń, dowiedział się Tatar, że znaczna ilość oficerów przedwrześniowych i AK-owskich jest w szeregach odrodzonego wojska, że powstała komórka kierownicza akcji konspiracyjnej, że osk. Herman współpracuje z osk. Kirchmayerem, z którym Bokszczanin jako szef sztabu WIN

kontaktował się kilkakrotnie celem wymiany wiadomości. Mówił on, że osk. Kirchmayer prowadzi dalej rozmowy z przywódcami grup, jakie są w wojsku wśród korpusu oficerskiego i że rozszerza tę akcję.

Bokszczanin poinformował oskarżonego, że Kuropieska miał w przyszłości utrzymywać łączność między oskarżonym a Kirchmayerem w sprawach dotyczących zagadnień konspiracyjnych. Bokszczanin zakomunikował dalej, że osk. Herman przyjął polecenie zorganizowania sieci wywiadowczej i już przystąpił do wykonywania tego zadania.

W styczniu 1946 r. w Londynie oskarżony spotkał się z Kuropieską. Na polecenie osk. Kirchmayera, Kuropieska zdał relację osk. Tatarowi, z której wynikało, że istotnie zawiązał się ośrodek konspiracyjny w wojsku. Do kierownictwa weszli osk. Kirchmayer i osk. Herman z jednej strony a Kuropieska z drugiej.

Kierownictwo spoczęło wówczas w ręku Kirchmayera, sprawy wywiadowcze prowadził Herman. Kuropieska początkowo załatwiał sprawy związane z przyjmowaniem do wojska, ponieważ miał wpływy w departamencie personalnym, a następnie miał utrzymywać łączność między ośrodkiem konspiracyjnym a kierownictwem w Londynie w osobie oskarżonego Tatar.

PRZYCHYLNY STOSUNEK SPYCHALSKIEGO DO SPISKOWCÓW

„Dalej Kuropieska powiedział mi — zeznaje Tatar — że zadaniem, jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi i AK-owskimi, ażeby w ten sposób osłabić wpływy lewicowe i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności sprzyjające pozwolą poprzeć polityczną, niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce, w miejsce władzy ludowej”.

Konspiracja zawdzięczała swoje wpływy nie tyle działalności propagandowej jaką prowadziła, ile przede wszystkim łatwości, na jaką napotykała oficerowie przedwrześniowi, starsi oficerowie AK przy wstępowaniu do Wojska Polskiego. Łatwość ta wynikała z przychylnego do nich stosunku Mariana Spychalskiego, ówczesnego wiceministra Obrony Narodowej.

Wyjazd Kuropieski do kraju osk. Tatar wykorzystał dla podtrzymania kontaktu z osk. Kirchmayerem i przesłania dyrektyw Hermanowi. Chodziło o przyspieszenie budowy sieci wywiadowczej ze względu na to, że sztab w Londynie odczuwał brak wiadomości. Również należało zwiększyć tempo rozbudowy organizacji i dostosować je do terminu przewidzianych wyborów, aby skutecznie poprzeć Mikołajczyka.

W tym samym czasie w związku z morderstwem Hańczy wyszła na jaw sprawa funduszu „Drawa”. Alarm podniósł Anders i Bór - Komorowski zażądał przekazania tych funduszy. „Odmówiłem — zeznaje oskarżony — i zwolniono mnie ze stanowiska dowódcy artylerii korpusu Maczka”.

W celu wzmocnienia sieci wywiadowczej utworzono m. in. sieć oznaczoną literami alfabetu greckiego. Dowiedziałem się, że pod jedną z liter tego alfabetu ukrywa się jako współpracownik — pracownik ambasady angielskiej w Warszawie, nazwiskiem Massey, przez którego była możliwość — wykorzystana zresztą przez „Hel” — przesyłania korespondencji tam i z powrotem”.

W połowie marca 1946 r., będąc u gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z prof. Grzybowskiem, który przyjechał na jakiś zjazd uczonych. Opowiedział on o sytuacji w kraju. W porozumieniu

z osk. Nowickim postanowiono wykorzystać prof. Grzybowskię do utrzymania łączności z krajem.

DYREKTYWY DLA MIKOŁAJCZYKA

W tym czasie zatrzymał się w Londynie, wracając z Ameryki, Mikołajczyk. „Udaje się — zeznaje osk. Tatar — razem z płk. Nowickim na spotkanie, Mikołajczyk opowiada o sytuacji w kraju. Jest dobrej myśli co do wyborów. Uważa, że wypadną na jego korzyść, ale walka jest zacięta. Jest rzeczą konieczną, aby mu przekazać pieniądze w myśl umowy, która była przed rokiem zawarta. Pieniądze te potrzebne są zarówno jego partii, tzn. PSL, jak również współpracującemu z nim Stronnictwu Pracy oraz części PPS, WRN, przez które ma nadzieję wciągnąć gros PPS do współpracy. Prosi, żeby mu przekazać zaraz 20—30 tys. dolarów, co uczyniono. Pieniądze zostały złożone u pani Liebermanowej”.

Po pwnym czasie przybył do Londynu Kulecki dla załatwienia spraw Mikołajczyka na terenie Foreign Office. Według jego opinii, mimo że referendum nie wypadło pomyślnie, Mikołajczyk liczył się ze zwycięstwem w wyborach. Okazało się, że liczy on na głosy endecji i podziemia. Gdyby jednak wybory wypadły dla niego niekorzystnie — Mikołajczyk przewidywał, że Anglosasi spowodują nieuznanie tych wyborów i że dojdzie do nowych wyborów. Zwrócił się on również o sumę 200 tys. dolarów i znowu suma ta przekazana została pani Liebermanowej. Kulerski oświadczył, że jeśli zajdzie potrzeba jakiejś pomocy na terenie Foreign Office, to ona ma tam dobre powiązania jeszcze z czasów, gdy Mikołajczyk był premierem.

Kulerski m. in. pomógł za pośrednictwem Anglików sciągnąć ze Szwecji do Londynu 100 tys. dolarów.

W dalszym ciągu osk. Tatar mówi, że zakomunikował Mikołajczykowi drogę pośrednią, aby nawiązał ściślejszą łączność i współpracę z PPS.

Oskarżony w dalszym ciągu zeznaje o dyrektywach, jakie przesłał Mikołajczykowi: „Podałem, że Mikołajczyk powinien mieć ściślejszą łączność i współpracę z PPS, a nie z endecją. W moim pojęciu powinien iść do wyborów blok. Wreszcie oświadczyłem mu, że to jest ostatnia pożyczka pieniężna, uważając, że wybory są już niedługo i kwota ta jest wystarczająca”.

Również w domu gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z osk. Wackiem. Jego, jak również prof. Grzybowskię i płk. Maliszewskiego postanowiono wykorzystać dla przerzucenia pieniędzy do kraju. Uważanych za godnych zaufania oficerów, którzy powracali do Polski, osk. Tatar namawiał do wstępowania do odrodzonego wojska i wciągał do zorganizowanej akcji przeciwko władzy ludowej, która prowadzona była zarówno w wojsku, jak i wśród ludności cywilnej pod kierownictwem Kirchmayera i Hermana.

BRYTYJSKIE MSZ ORGANIZUJE PRZERZUTY KORESPONDENCJI

Wobec stopniowego zaniku działalności komórki „Hel” i zwolnienia osk. Nowickiego, „komitet trzech” pozbawiony był wiadomości z terenu kraju; powstała myśl, ażeby mieć 2—3 komórki tzw. profesorskie. Jako jednego z kandydatów na prowadzenie takiej komórki widziałem prof. Grzybowskię.

Trudności w utrzymywaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i Londynem znalazły rozwiązanie wskutek rozmów przeprowadzonych przez gen. Kopańskiego z przedstawicielem Foreign Office w obecności ówczesnego ministra spraw zagranicznych Romera i doradcy w sprawach politycz-

nych, dawnego ambasadora w Berlinie — Lipskiego. W rezultacie tych rozmów Anglicy przyrzekli ułatwić przerzut korespondencji zarówno w jedną, jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o Warszawę. W mojej obecności odbyła się rozmowa z francuskim attache wojskowym, który przyrzekł załatwić pomyślnie kwestię przesyłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską”.

Kwestię ustanowienia nowych tras łączących podziemia w kraju z zagranicą postanowiono rozwiązać przy pomocy osk. Wacka i organizacji Radosława, która nawiązała kontakt ze sztabem.

„POLITYKA PERSONALNA” SPYCHALSKIEGO

Oskarżony Tatar zeznaje, że od przybyłego na teren Anglii gen. Kuropieski otrzymał list i ustną relację. „Było to sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dokoopowanie gen. Mossora i gen. Prugar - Kettinga. Podzielone zostały funkcje na nowo z tym, że zadania ogólnie - organizacyjne są przy gen. Kirchmayerze, pomaga mu w tym gen. Prugar - Ketting, gen. Mossor ma kierownictwo na terenie instytucji centralnej w Warszawie, gen. Herman — wywiad. Łączność pomiędzy krajem a Londynem zapewnia w dalszym ciągu gen. Kuropieska”.

„Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju, dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spychalskiego. Innym razem w połowie 1946 r. mówił mi gen. Kuropieska, że ma informację, iż zaczyna się odpyły oficerów radzieckich. Uważał, że jest to już wynikiem pewnego oddziaływania kierownictwa konspiracji, a przede wszystkim polityki, prowadzonej przez gen. Spychalskiego”.

Osk. Tatar mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. Kuropieską w listopadzie Kirchmayer i osk. Mossor.

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możliwość studiowania operacji radzieckich. Mówiąc o polityce Mossor stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronnictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustrojowe było inne. Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawią się jeszcze ze względu na zacieśniające się porozumienie, do jakiego doszedł Kirchmayer ze Spychalskim.

WYWIAD ANTYRADZIECKI

W drugiej połowie grudnia w Paryżu, dokąd osk. Tatar udał się z osk. Utnikiem w sprawach „Drawy”, nastąpiło spotkanie z gen. Kirchmayerem. Udział brał również płk Bokszczanin, przedstawiciel gen. Kopańskiego do spraw łączności z krajem. W czasie spotkania omówiono sytuację międzynarodową i sytuację w kraju.

Płk. Bokszczanin przekazał przez gen. Kirchmayera wytyczne dla gen. Hermana, w których chodziło o zwrócenie wysiłku sieci wywiadowczej na zbieranie wiadomości, dotyczących Armii Radzieckiej. Interesował się on, czy istnieją jakiekolwiek przygotowania ze strony Związku Radzieckiego do konfliktu i, czy Związek Radziecki dysponuje nową bronią.

Mówiąc o pomocy udzielonej Mikołajczykowi osk. Tatar stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyrażała się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony Tatar zdał relację z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m. in.: „Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie

prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju, są możliwości do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie, realnie wykonalnym tempie mienie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzje te powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa” udam się do kraju”.

ANGLOSASI STAWIAJĄ NA KLIKI PRAWICOWE W RUCHU ROBOTNICZYM

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciału gen. Żeligowskiego został oddany Fundusz Obrony Narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując akademię sztabu, kompletuje wykładowców, i że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich ludzi. Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowy z Kopańskim, powiedział mi on, że dowiedział się od Hanka, iż Anglosasi nasilają będącymi do tego, ażeby zmniejszyć wpływy Związku Radzieckiego na terenach Europy Środkowej. Przez te akcje równocześnie będą się starali dopomóc grupom antykomunistycznym w państwach demokracji ludowej w dojeździe do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to Anglosasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, że to jest siła znaczna i ma szanse powodzenia.

W końcu lipca osk. Tatar przybył do Warszawy, gdzie skontaktował się z prof. Grzybowskiem, a następnie z płk. Pluta-Czechowskim, który wraz z Radosławem kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji, propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS.

„Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej. Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadzie amerykańskiej, na attache wojskowego, ponieważ Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymania kontaktów z podziemiem w kraju”.

ROZMOWA TATARA ZE SPYCHALSKIM „W CZTERY OCZY”

Po spotkaniu się osk. Tatar z osk. Hermanem i osk. Wackiem osk. Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim. „Takich spotkań było trzy w r. 1947 — mówi oskarżony — ostatnie było raczej pożegnalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawy”. Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Dostałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest w tajemnicy, więc nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu ocenę sytuacji ogólnej, taką, jaką przy-

(Dokończenie na str. 3)

KLIKA ZDRAJCÓW I SPISKOWCÓW liczyła na grupę prawicowo - nacjonalistyczną

Ciąg dalszy ze str. 2)

wiozłem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym gen. Sychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawicowo - nacjonalistyczna.

ORIENTACJA PODZIEMIA NA PRAWICOWO - NACJONALI- STYCZNĄ GRUPĘ

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów, zarówno w rządzie, jak i w partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to, mówił mi, gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę Gomulki i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po władzę. Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegokolwiek specjalnego oporu. Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko, tzn. przez organizację wojskową. Zadanie organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawicowo-nacjonalistycznej, w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komuniści próbowali przeciwstawić się temu sile.

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłym rządzie, który się wyłoni, kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia. Chodziło tu o przedstawicieli zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicą. M. in. była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazła by się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej.

SPYCHALSKI PRZYRZEKAŁ KOPAŃSKIEMU I MACZKOWI „NALEŻYTE STANOWISKA”

Sychalski był najlepszym myśli — zeznaje osk. Tatar. — Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwinie. Zapewniłem go, że ze strony organizacji niewątpliwie liczyć może na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tę jego grupę. Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowiska.

W kilka dni po rozmowie ze Sychalskim osk. Tatar złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli Kirchmayer, Kuropieska, Herman i Mossor. Osk. Tatar zreferował rozmowę ze Sychalskim i oświadczył, że moment ewentualnego przejścia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. Tatar doszedł do wniosku, że decyzja orientacji na grupę prawicowo-nacjonalistyczną, była słuszną.

Pod koniec sierpnia 47 r. wrócił Tatar do Londynu i w jakiś czas potem zreferował wyniki swej podróży gen. Kopańskiemu i Maczkowi. Gen. Kopański nie zgadzał się z oceną sytuacji w kraju, przedstawioną przez Tatar. Miał on informacje od Mikołajczyka, który wtedy właśnie przybył do Londynu po ucieczce z Polski, że grupa prawicowa nie ma żadnych szans dojdęcia do władzy. Przy okazji osk. Tatar stwierdza, że uważał wówczas Mikołajczyka za człowieka nie mającego żadnych danych do tego, żeby być przywódcą. Według oceny współpracowników Tatar w kraju Mikołajczyk uciekł

dłatego, że nie miał nawet szans na to, by we własnym swym stronnictwie być wybranym na prezesa.

ZDRAJCY LICZYLI NA „WYPADKI JUGOSŁOWIAŃ- SKIE” W POLSCE

Mimo ówczesnej różnicy zdań z gen. Kopańskim, osk. Tatar nie przerwał z nim współpracy, która w ciągu 1948 roku odbywała się w sposób ściśle zakonspirowany. W styczniu 1948 r. Kopański powiedział oskarżonemu, że, według posiadanych przez niego wiadomości, organizacja wojskowa osiągnęła gotowość działania. Również i polityczny odcinek bliski jest gotowości. Wiadomości, jakie mają Anglicy z Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, wskazują na to, że w tych krajach sytuacja jest podobna do sytuacji w Polsce. Kopański przyznał, że mimo, iż poprzednio miał wątpliwości, to obecnie uważa, że stawianie na grupę Gomulki było słuszną. Kopański wydał zarządzenie, by przygotowano ewidencję osób — jak się wyraził, „specjalnie uciążliwych dla grup umiarkowanych”. Osoby umieszczone w tym spisie miały być pociągnięte do odpowiedzialności po zmianie ustroju.

Następne spotkanie Tatar z Kopańskim odbyło się po wypadkach lutowych w Czechosłowacji. Gen. Kopański nie wiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia, tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja, jeśli chodzi o konspirację w kraju. Trzecie spotkanie z Kopańskim odbyło się przed wyjazdem oskarżonego Tatar do kraju i na spotkaniu tym Tatar miał otrzymać wytyczne od Kopańskiego. Kopański liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich. Osk. Tatar miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości przewrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyślną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

PRZYGOTOWANIA DO „AKCJI ZAMACHOWEJ”

Sychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią Gomulki w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą Gomulki a kierownictwem partii. Fakt ten spowodował zaostrezenie czujności ze strony partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar — że jakkolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony partii.

Sychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwinie się sprawa: gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. Tatar był zdania, że zbytne przewlekanie nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. Sychalski oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiliby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. Tatar zeznał dalej, że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmocnienia przygotowań na odcinku konspiracyjnym, w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. Kirchmayera.

Po rozmowie ze Sychalskim, osk. Tatar widział się z Kirchmayerem w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego. Podzielił się tam z Kirchmayerem wrażeniami z rozmowy ze Sychalskim, który mu się wydawał jakiś przygnębiony i zgaszony. Następnie Pluta-Czachowski zreferował Kirchmayerowi i Tatarowi przygotowanie na od-

cinu organizacji cywilnej do akcji zamachowej. W rozmowie z Kirchmayerem osk. Tatar jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. Osk. Herman, z którym również rozmawiał Tatar, uważał, że ostateczna rozgrywka zbliża się i że grupa porawicowo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

ARESztOWANIE TATARA

Osk. Tatar po tych rozmowach wrócił do Londynu. W raporcie przedstawionym gen. Kopańskiemu, a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawicowa będzie rozgromiona. Osk. Tatar zapewniał sąd, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. Kopański w żadnym wypadku jednak nie uważał za możliwe rozwiązywanie organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należy po niedaniu się rozgrywki wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.

Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadrę z pozostawieniem jej zadań czysto wywiadowczych. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. Kopański.

Osk. Tatar zeznał następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesieni 1949 r. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. Kirchmayerem, który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmożonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji, popieranym przez Sychalskiego, w szczególności Hermana, położenie Sychalskiego jest zagrożone. Mimo to Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszania zasięgu pracy organizacji spiskowej, ze względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Berlinie. Osk. Tatar przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia 1 sierpnia br.

„NIEWSKAZANE POWSTANIE” PRZECIWKO NIEMCOM

W drugim dniu procesu przeciwko organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W. P. oskarżony Tatar odpowiada na pytania prokuratora.

Rzecznik oskarżenia cytował obszernie wyjątki z referatu wygłoszonego przez Bora-Komorowskiego 14 października 1948 r., a przygotowanego na jego polecenie przez oskarżonych Tatar i Kirchmayera oraz przez Pełczyńskiego i Rzepeckiego. Referat ten był sprawozdaniem złożonym przez Bora-Komorowskiego po objęciu przezeń stanowiska komendanta AK wobec przedstawicieli delegatury rządu emigracyjnego. Referat ten m. in. stwierdza, „Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku, gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazanym. Nie można więc na przykład doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają jeszcze front wschodni i osłaniają go z tej strony. Osłabienie Niemców nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie”. Referat stwierdza dalej, że „nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski”.

W innym miejscu w referacie znajduje się argument, że plan „Burzy” był wynikiem obawy przed dojdzeniem do głosu sił ludowych.

Innym, cytowanym przez prokuratora dokumentem, jest depesza wysłana w grudniu 1944 r. przez Okulickiego do Kopańskiego, a omawiająca wykonanie planu „Burzy”. W depeszy tej domagano się ograniczenia się do akcentowania walki z Niemcami minimalnymi siłami, natomiast żądano całkowitego zaniechania działań, mogących stanowić czynną pomoc wojskom sowieckim.

MIKOŁAJCZYK I SOSNKOWSKI ODPOWIEDZIALNI ZA POWSTANIE WARSZAWSKIE

Osk. Tatar zeznał, iż dokument ten jest mu znany i że w owym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych, przez co podlegał mu VI oddział i kierownictwo wszelkiego rodzaju akcją w kraju. Tatar powiedział też, że jego zdaniem akcja „Burza” przyniesie korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi. W okresie wywołania powstania wszelkie dyrektywy i meldunki przechodziły przez jego ręce.

Prokurator odczytał również dokument wysłany 28 lipca 1944 r. przez osk. Tatar do komendanta AK o następującym brzmieniu:

„Przedstawiam treść uchwały rządu, dotyczącej waszych uprawnień. Rada Ministrów uchwaliła dnia 25 lipca 1944 r. upoważnić delegata rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z rządem.

2) Przemier przed wyjazdem na Wschód 26 lipca polecił ministrowi spraw wewnętrznych nadać następującą depeszę do delegatury rządu: „Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca was do ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przed tym. Odpis przez wojsko do komendanta AK. „Stem”.

Oskarżony Tatar wyjaśnia, że pseudonim „Stem” był pseudonimem Mikołajczyka.

PROK.: Może oskarżony powie mi, z czyjego rozkazu wywołano powstanie warszawskie?

OSK.: Było to konsekwencją wytycznych, które wyszły z Londynu od rządu i naczelnego dowództwa.

PROK.: Może to nazwiemy personalnie i krótko?

OSK.: Mikołajczyk i Sosnkowski.

PROK.: W jakim celu wywołano powstanie warszawskie?

OSK.: Po to, by stworzyć fakt dokonany, to znaczy by uchwycić stolicę Polski w takim czasie, aby zdążyć wystąpić wobec wkraczających wojsk radzieckich w kompletnym składzie rządu, przedstawicielstwa rządu administracji, wojska itp.

HITLEROWSKA ŻYCZLIWOŚĆ I AMERYKAŃSKIE DOLARY

Szeroko omawiana była w drugim dniu procesu sprawa stosunku hitlerowskiego okupanta do kierownictwa AK. Prokurator zacytował tu m. in. wyjątek z meldunku sytuacji Komendy Głównej AK. Meldunek ten m. in. stwierdza:

„Ale nie tylko wyżsi urzędnicy niemieccy myślą w ten sposób! Gestapowiec von Moltke w Tarnowie, zapytany o akcję gestapo przeciwko AK na tamtejszym terenie, odpowiedział: Mamy wszystkie nici w ręku dzisiaj, zwłaszcza po niedanej konferencji w Moskwie. Nie leży w naszym interesie niszczenie AK lecz przeciwnie, raczej chcielibyśmy je wzmocnić, gdyż my pójdziemy, a zastąpi nas na tym terenie w walce bolszewizmem AK. W tej sprawie prowadzone są rozmowy z generałem (nazwisko nieczytelne). Nie mamy tylko rozpracowanej góry, ale chcielibyśmy na wiązać kontakt z pułkownikiem nie

po to, by go uwięzić, lecz przeprowadzić z nim pewne rozmowy. Mamy pewne nici w ręku przeciwko komunizmowi i tych tępic będziemy bezwzględnie”.

Jedno z dalszych pytań prokuratora zmierzało do wyjaśnienia, na jakie cele poszły pieniądze uzyskane przez rząd emigracyjny w Stanach Zjednoczonych. Osk. Tatar powiedział, że były one użytkowane „na robotę w kraju przeciwko władzy ludowej”. Cytując odnośne cyfry osk. Tatar podał, że 3 miliony dolarów wysłano do Polski jeszcze w 1944 r., dokąd były przetrzuty na imię Okulickiego i delegata, przy czym on sam decydował o sumach dawanych do doręczenia w kraju, poszczególnym kurierom. Znaczne sumy otrzymywał również Rzepecki. Oskarżony przyznał, że w jego ręku leżała administracja pieniędźmi wysyłana do kraju, ruch kurierów oraz przesyłka dokumentów, odbiór i wysyłka poczty kurierskiej.

Następny, ujawniony, przez prokuratora dokument, to depesza — szyfr nr 5, która rzuca światło na cele, na jakie szła pożyczka otrzymana od USA. Depesza ta, nadana z Warszawy 23 sierpnia 1946 r., nosi adnotację „bardzo pilne” i zawiera następującą treść:

„Sprawa Ksawerogo i Żuralskiego nagrana. Potrzebna kwota 15 000 dolarów. Otrzymałem gryps z Mokotowa, proszę o pomoc. Są pod zarzutem zdrady stanu oraz współpracy z Intelligence Service. Rozprawa za 2 miesiące, śledztwo krótko, kara przypuszczalnie śmierć — dożywocie. Znalaziono szyfr podpisany Lipiński. Sprawa jest bardzo poważna i pilna. W tym celu 25 sierpnia opuszczam kraj, udając się na zachód ażeby omówić ustnie. Sprawę podcażę mojej nieobecności prowadzi Siekiera I. Podpisal Gustaw”.

PROK.: Mnie interesuje kwestia kwoty 15 000 dolarów. Tego rodzaju cele były zaspakajane z tej amerykańskiej pożyczki?

OSK.: Tak.

Prokurator cytuje również dopisek na tej depeszy, podpisany pseudonimem Beta 5.

Osk. Tatar wyjaśnia, że pseudonim powyższy używany był przez niejakiego Masseya, urzędnika ambasady brytyjskiej w Warszawie.

WYWIAD, DWERSJA I MORDY

Oskarżony wyjaśnia następnie szczegółowo techniczną stronę przerzutów oraz korespondencji i wspomina, że II oddział utrzymywał w mieście Glasgow w Szkocji specjalną szkołę wywiadu, której absolwenci pracowali zresztą również w służbach podległych VI oddziałowi. Osk. Tatar przedstawił również wyczerpująco powiązania pomiędzy II a VI oddziałem.

W dalszym ciągu oskarżony Tatar stwierdza, że tzw. Sztab Główny w Londynie przesyłał do kraju emisariuszy z instrukcjami oraz finansował nielegalne organizacje WIN, „Nie” i tzw. Delegaturę Sił Zbrojnych. Wszystkie te organizacje prowadziły walkę z władzą ludową w formie dywersyjno - wywiadowczej, starając się penetrować aparat państwowy i partie polityczne.

PROK.: „Nie”, Delegatura i WIN w tym czasie mordowały najlepszych ludzi w Polsce. Na to żeście pieniądze też dawali.

OSK.: Jeżeli chodzi o te organizacje, to istotnie popełniały cały szereg morderstw.

PROK.: Oskarżony wiedział o tym, że te wszystkie organizacje które finansował dopuszczały się morderstw w stosunku do ludzi z aparatu państwowego, wojskowego, politycznego?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Oskarżony w tym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych?

OSK.: Byłem.

(Ciąg dalszy na str. 4)

St. marynarz Wiatr aktywny członek PZPR przoduje w wyszkoleniu bojowym i politycznym

Tow. Wiatr od chwili przybycia do naszej jednostki zwrócił na siebie uwagę swoją zdyscyplinowaną postawą, aktywnością w pracy społecznej oraz sumiennym wypełnianiem obowiązków służbowych. Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że zaraz po objęciu swojej funkcji w pododdziale zwrócił się do mnie jako do sekretarza naszej organizacji partyjnej o przydzielenie mu konkretnych zadań partyjnych, co świadczy o jego wielkim wyrobieniu ideologicznym. Komitet widząc jego partyjne podejście do pracy powierzył mu poważne zadanie zorganizowania i poprowadzenia pracy kulturalno-oświatowej w jednostce.

Tow. Wiatr do realizacji zadania przystąpił jak przystało na członka partii.

W szybkim czasie zorganizował on Radę Świetlicową, a wybrany na jej przewodniczącego, doskonale pokierował pracą.

Dzisiaj świetlica przybrała estetyczny wygląd, a urozmaicony program spowodował to, że marynarze z chęcią spędzają w świetlicy czas wolny od zajęć.

„Każdy członek partii to agitator” — pamięta o tym dobrze tow. Wiatr.

Pogadanki, które przeprowadza on z marynarzami cieszą się wielką popularnością. Tow. Wiatr wiele uwagi poświęca agitacji pogładowej. Jego zasługą jest, że gazetka ścienna jednostki stała się trybuną, w której przewodzi śmiało, bolszewicka krytyka.

Tow. Wiatr jest także jednym z

czołowych korespondentów naszej marynarskiej gazety „Na straży Wybrzeża”, na łamach której zabiera często głos, pisząc tak o o-



nieustannej pracy nad sobą. Jest on czołowym aktywistą partyjnym, któremu komitet podstawowej organizacji partyjnej powierzył szkolenie ideologiczne zetempowców. Do zadania tego tow. Wiatr podchodzi ze zrozumieniem i systematyczną pracą kształtuje światopogląd swych młodych kolegów. Wszystkie te czynniki, osiągnięcia w wyszkoleniu, zdyscyplinowanie i wysokie poczucie koleżeństwa marynarskiego, spowodowały to że marynarze lubią go, szanują i obdarzają zaufaniem.

W dniu Marynarki Wojennej d-ca jednostki w nagrodę za włożoną pracę w podniesienie poziomu wyszkolenia jednostki awansował towarzysza Wiatra do stopnia starszego marynarza.

Wyniki jakie osiągnąłem w swej dotychczasowej pracy — mówi tow. Wiatr — zawdzięczam organizacji partyjnej, która wyrobiła u mnie krytyczne podejście do swojej pracy, umiejętność wyciągania właściwych wniosków z popełnionych błędów, oraz siłę i upór w przewyżnianiu trudności.

Tow. Wiatr pracą swoją wykazał jak poważne osiągnięcia może mieć ten, który stawiane przez komitet zadania realizuje z zapałem i entuzjazmem, który każde zadanie głęboko przemyśli i niezwłocznie przystępuje do jego realizacji w oparciu o komitet i szeroki aktyw partyjny. Na pracy tow. Wiatra w naszej jednostce, wzorują się marynarze wszystkich pododdziałów.

mat Adam Koziński

Wyszkolenie polityczne w naszym pododdziale podnosi się na coraz to wyższy poziom

Marynarze naszej jednostki sumiennie przykładają się do zajęć politycznych. Jeśli kiedyś mówiliśmy, że poziom u nas jest dostateczny, to dziś śmiało możemy powiedzieć, że jest dobrze.

Czyją to jest zasługą?

Przede wszystkich takich kolegów jak st. mar. Szkroba i Wdowczyk. Jakże często spotykamy st. mar. Szkroba w towarzystwie mar. Mochaja st. mar. Frońskiego, st. mar. Rogoła i innych których przygo-

towuje do zajęć politycznych, St. mar. Szkroba zapoznaje ich dokładnie z sytuacją międzynarodową, mówi im o wspaniałych osiągnięciach mas pracujących budujących Socjalistyczną Polskę.

St. mar. Szkroba nie tylko uczy innych. Nieustannie podnosi on poziom swego wyszkolenia, dużo czyta, a czego nie rozumie zaraz prosi o wytłumaczenie oficera politycznego. Wychodzi on z tego założenia, że chcąc uczyć innych, trzeba

samemu dużo znać i rozumieć. St. mar. Wdowczyk pomaga w nauce mar. Walczukowi, każdą wolną chwilę spędzając z nim nad książką lub zeszytem. St. mar. Wdowczyk jest dobrym marynarzem, ale nie zadawała się swoimi osiągnięciami i tak jak st. mar. Szkroba nieustannie się uczy.

W naszej pracy i nauce bierzemy wzór z naszych kolegów — Szkroby i Wdowczyka.

st. mar. Tadeusz Sobierajski

Marynarze jednostek pływających zdają normy na SPO

Służba na okręcie wymaga od marynarzy dużej siły fizycznej, wytrwałości, hartu i szybkiej orientacji.

Wszystkie te cechy można osiągnąć przez systematyczne treningi sportowe. Marynarze jednostek pływających rozumieją dobrze, jak wielkie korzyści przynosi im sport w codziennym życiu, toteż w ogródkach sportowych, pilnie ćwiczą poszczególne ćwiczenia. Wszyscy przygotowują się, aby zdać niezbędne normy na SPO.

Sport wśród marynarzy jed-

nostek pływających cieszy się dużą popularnością, a ambicją każdego jest zdobyć oznakę SPO.



świadczy o tym fakt, że kiedy przyszło do zdawania norm z takich konkurencji jak pływanie, rzut granatem, bieg 10 000 nie zabrakło żadnego z nich.

Poważnie przekroczyli normy w pływaniu — st. mar. Wolny i Grabski w biegu 10 000 m — st. mar. Jagiełło, Sadowski i bosman Karpecki, a w rzucie granatem — mat Marosz, st. mar. Grabski, st. mar. Michałak i mar. Kopeczyński.

Pozostali marynarze uzyskali odpowiednie normy.

bsmt Z. K.

Klika zdrajców i spiskowców

liczyła na grupę prawicowo - nacjonalistyczną

(Dokończenie ze str. 3)

PROK.: A w czasie gdy mordowano działaczy lewicowych, oskarżony był na jakim stanowisku?

OSK.: Szef operacji Komendy Głównej AK.

ODDZIAŁ WYWIADU ANGLO - AMERYKAŃSKIEGO

Dalszy ciąg zeznań Tatara dotyczy osoby członka brytyjskiej organizacji szpiegowskiej Intelligence Service — płk. Perkinsa. Jak wynika z wyjaśnień Tatar, Perkins jeszcze przed wojną uprawiał szpiegostwo na terenie Polski, pod przykrywką prowadzenia fabryki sukna. Podobnie jak Perkins, prowadził robotę szpiegowską w Polsce również jego zastępca, Pickens.

Oskarżony zeznał dalej, że organizacja brytyjska SOE, której oficjalnym zadaniem było niesienie pomocy krajom będącym pod okupacją hitlerowską — była w istocie placówką Intelligence Service. Z krajów tych SOE otrzymywało wiadomości wywiadowcze.

PROK.: Czy oddział VI dawał bezpośrednio wiadomości Anglikom?

OSK.: Tak, dawał.

Prokurator odczytał tekst depeszy przesłanej przez oskarżonego Nowickiego do kraju w dniu 29 maja 1945 roku. Z treści depeszy wynika jasno, że oddział VI przeprowadzał również szereg akcji wywiadowczych na specjalne zlecenie Anglików. „Podajcie — pisał w depeszy „Sternik” - Nowicki — czy wiadomość potwierdza się oraz przekazać więcej danych. Informacja bardzo ważna dla aliantów”. W tym okresie Nowicki podlegał bezpośrednio oskarżonemu.

Tatar mówi następnie, że SOE i inne instytucje wywiadu brytyjskiego miały wgląd we wszystkie sprawy polskie, że emigracja „przyzwyczała się do tego, iż Anglicy, gospodarowali jak chcieli. Jednym z najbardziej „wścibskich” oficerów brytyjskich był płk. Perkins. W roku 1945 Perkins przybył do Pilzna, aby organizować drogi przerzutu dla dywersantów, przesyłanych do Polski, Czechosłowacji i na Węgry. Za pośrednictwem Perkinsa i innych przedstawicieli SOE, względnie Intelligence Service, szpiegowskie przesyłali Anglikom wiadomości, dotyczące m. in. Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, informacje o sieci kolejowej i drogach w Polsce, o produkcji przemysłowej, źródłach surowców itp. Instrukcje tego rodzaju wywiadu przysyłał oskarżony Rzepeckiemu.

„CHCIELIŚMY WOJNY”

Oskarżony opisuje następnie drogę, którą szpiegowskie wiadomości Hermana przesyłali do Londynu. Informacje te dostarczano poprzez ambasadę amerykańską brytyjską i francuską. Z polecenia gen. Kopańskiego i oskarżonego z ambasadami tymi kontaktowali się: oskarżony Kirchmayer, „Radostaw” i inni członkowie siatki wywiadowczej. Ambasadę dostarczały wszystkie informacje sztabowi głównemu w Londynie oraz same je wykorzystywały. Wiadomości te dotyczyły w znacznej mierze wywiadu wojskowego.

PROK.: Czy w tym czasie oskarżony i wszyscy jego współpracownicy służyli wojnie czy pokojowi?

OSK.: Jeśli chodzi o stosunek do Polski, to raczej wojnie.

PROK.: Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze stro-

ny anglo-amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

OSK.: Wiedziałem, że istnieją takie tendencje.

PROK.: Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

OSK.: Tak.

W dalszym ciągu zeznań Tatar przytacza treść rozmowy, jaką odbył w 1945 roku z oskarżonym Kirchmayerem w celu opracowania planu spisku wojskowego po wyzwoleniu. „Było naszym wspólnym stanowiskiem — mówi Tatar — ażeby po wyzwoleniu oficerowie wstępowali jak najliczniej do jednostek polskich, które przybędą ze Wschodu”.

PROK.: Chodziło o penetrację w WP?

OSK.: Tak.

LINIA POLITYCZNA GRUPY PRAWICOWO - NACJONALISTYCZNEJ ODPOWIADAŁA DYWERSANTOM I SZPIEGOM

Na przestrzeni 1945 i 1946 roku oskarżony polecił Kirchmayerowi, aby organizacja rozbudowywała się tak, żeby w okresie wyborów przedstawiała już zorganizowaną siłę. Organizacja orientowała się wówczas na Mikołajczyka, zgodnie z poleceniami Kopańskiego. Oskarżony dodał tutaj, że Mikołajczyk nie rozliczył się z pieniędzmi, które otrzymał.

PROK.: Na czym oskarżony opierał swoje nadzieje, że grupa Spychalskiego pójdzie razem z wami w walce o zmianę ustrojową?

OSK.: Na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości światopoglądu tych ludzi na tym, że oni byli grupą prawicową.

PROK.: To znaczy, że linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej odpowiadała wam?

OSK.: Jeżeli chodzi o ludzi z mojego otoczenia, odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony odpowiadał na pytania adwokatów. W odpowiedzi na pytania swego obrońcy — adw. Rettingera, oskarżony stwierdził, że organizacja dywersyjno - szpiegowska popierała te grupy polityczne w kraju, które — jak im się wydawało — posiadały szanse na uchwytnie władzy.

Inni obrońcy zadawali pytania zmierzające do ustalenia, jakiego rodzaju stosunki łączyły oskarżonego Tatar z pozostałymi oskarżonymi.

Następnie prokurator pyta oskarżonego o przygotowania organizacji do przewrotu.

OSK.: Przewidywano, że na początku 1948 r. może dojść do przewrotu. Następnie już sprawy terminu nie było. W rozmowie z Kirchmayerem ustaliliśmy, że sprawę przewrotu postawimy przed Spychalskim: czy przewrót będzie i kiedy.

PROK.: Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte. Dlatego też zwracam uwagę oskarżonemu, że w zeznaniach swoich powinien przede wszystkim wyświecić swoją rolę i swoich współpracowników.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.